

TRZECI MAJ.

22 LISTOPADA 1845.

JAKA KONSPIRACJA JEDYNIEMO MOŻE ZBAWIĆ POLSKĘ?

Nie po raz pierwszy przychodzi już Trzeciemu Majowi, zwracać uwagę kraju na ten ważny dla niego przedmiot, i przemawiać głosem przekonania opartego na zdrowej logice, do wszystkich patriotów szczerze pragnących odrodzenia Ojczyzny. Mamy nadzieję że głos nasz nie został na próżno podniesiony! Świeże jednak wiadomości z Poznania ogłoszone w pismach Niemieckich i Francuskich o nowym spisku odkrytym przez Rząd pruski; z powodu którego aresztowano w Wielkiem Xięstwie Poznańskiem kilkadziesiąt osób, zmaszają nas do powtórnego w tej mierze przypomnienia naszych uwag.

Nie możemy reczyć za wiarygodność doniesień zagranicznych. Nie wiemy jak dalece spisek o którym dzienniki do nasza, mógł być tylko wymysłem policji, albo przywidzeniem Rządu pruskiego; a jeśli istniał rzeczywisty jaki związek, dalecy jesteśmy od bezwarunkowego potępienia szlachetnych i patriotycznych usiłowań; i dla tego właśnie, nie przypuszczamy ażeby te mogły mieć choć najmniejszą styczność, jak to utrzymuje gazeta Kolońska, z zamiarem szerzenia pośród enotliwego i bogobojnego ludu Polskiego, zbrodniczych ale na szczęście nie zdolnych przyjąć się wśród niego doktryn komunizmu. — Ale jak z jednej strony cieszyć się musimy z wszelkiej oznaki życia narodowego, z tej gotowości z jaką szlachetna młodzież Polska od lat tylu naraża się na całą srogość drapieżnych nieprzyjaciół, i byle pod hasłem Ojczyzny, staje na zawołanie pierwszego lepszego konspiratora — tak z drugiej, nie możemy jak tylko ubolewać nad zaślepieniem które po tylu bolesnych próbach, po tylu latach doświadczenia, nie przestaje targać i drobnić sił Narodu w niedołężnych i bezbronnych spiskach potajemnych — a w pojedynczych i próżnych wysiłkach, marnować najszlachetniejszą krew Polską.

Był czas zapewne kiedy spiski potajemne oddały Polsce niezaprzeczoną usługę. Nie pozostały bezowocne dla niej cierpienia Lukasińskiego i innych bohaterów, wówczas to albowiem po upadku trzech narodowych wysiłeni — Barskiej Konfederacji, po-

wstania Kościuszki i Legionów — kiedy z pobiciem Napoleona przez święte przymierze zwątpienie, mogło zionąć śmiertelnym swoim oddechem na kraj nieumiejący jeszcze ufać we własne siły, a w którym wśród ogólnego rozprzężenia i tyłu gwałtownych przejść, pojęcie o Władzy Polskiej stawało się co raz mniej wydajne; wówczas to Naród spędzony z bohaterstwa stanowiska w Europie, wśród własnej Ojczyzny skrępowany potrójnym fałszywym, w spiskach przymuszony był zamknąć całą niejako treść swojego życia politycznego. — Spiski stały się ostatniem schronieniem Jego przyszłości — tamto on przez lat piętnaście zagrzewał swego ducha i nowe przyspasabiał siły — tam najpierwej zaczął się uczyć ufności w siebie samego; a lubo wśród niedostatecznie wyrobionych jeszcze umysłów — niebyło tam dokładnych pojęć o głównych podstawach narodowej egzystencji, — spiski te stojąc na straży patriotyzmu wiele już dokonały; a sama nawet krew męczenników którzy padali ich ofiarą, drażniąc bolesne uczucia narodu, pokrzepiała w familijnych zaciszach tak silne nasze jak ie nazwał Mochnacki życie Narodowe w rodzinie.

Ale dziś z biegiem czasu i okoliczności, zmieniły się także i potrzeby Polski. Potajemne spiski wiele przyczyniwszy się do przygotowania przeszłego powstania — i do naprowadzenia w wielu kwestjach Narodowego umysłu na drogę prawdy, dopełniły już swojej misji niepowrotnie jak się zdaje. — Nowa Epoka nastąpiła. Listopadowe powstanie i srogie po jego upadku cierpienia całego Narodu, przez lat piętnaście wstrząsając Nim aż do głębi, budząc i rozwijając w Jego duszy najskrytsze uczucia i najdawniejsze pamiętki; przeprowadzając Go przez bolesną szkołę nieszczęścia; — uzupełniły już ośmielamy się powiedzieć nieledwo spełnia, moralną i polityczną Jego naprawę. — Dziś kiedy wrodzona piersi Polskiej miłość Ojczyzny, wyprobowana wśród najszerszych prześladowań politycznych i religijnych, wśród nędzy i poniżenia narodowego, wśród niesprawiedliwości wołających o pomstę, wzniosła się do najwyższego stopnia i samą siłą opozycji ogarnęła już całe masy Polskie; kiedy z drugiej strony Emigracja od lat piętnastu, stała się magnesem bezprześcannie elektryzującym Naród, a uosabiając jego polityczne życie, pełni względem Niego ważną funkcję moralną — i wyreca

nadliczbowe rury do pieców, policja kazała je wszystkie spisać, i ma na złodzie swoim kominiarczyków, którzy się w te rury czasami spuszczały i tamże podsłuchują. — Ten co moje papiery wykradł musiał zapewne także wejść rurą od komina bo drzwi były zamknięte, ten ogień co się sunął pod dachem podług powieści oficera i żołdatów od warty, był to zapewne ten kominiarczyk co się do naszych dostał apartamentów.

Jenerał ubierał się prędko, a jenerałowa była przerażona i nie wiedziała co o tem myśleć.

— Tout cela prouve — rzekł jenerał po francuzku — qu'il ne faut pas trop bavarder en Russie, si on veut se dire quelque chose de secret, il faut parler français ou anglais; mais cela ne durera pas longtemps, on fera venir des espions de Londres et de Paris, alors nous parlerons chinois en attendant qu'on le fasse venir de Pekin.

Wszelako te żartobliwe wyrazy nie uspokoiły jenerałowej która ciągle drżała — ale jakim on sposobem mógł wejść do ogrodu korpusowego który jest zamknięty.

— Ach! nie turbuj się, oni w policji mają tyle kluczów, z resztą on musi posiadać narzędzie do otwierania rozmaitych zamków, w ich rzemiośle to jest wszystko potrzebne; najlichszy agent petersburskiej policji przechodzi w przebiegłości pierwszych złodziei paryzkich — *vraiment on ne connaît pas les grandes capacités de la nation russe.* Jenerałowa była ciągle blada i drżąca. — Ale cóż on od ciebie może chcieć ten Baszcurski; czyż to jeszcze wszystko nieskończone.

— Skończone wszystko, rzecz, w tym nie może być nic złego.

— Ach! rzekła jenerałowa wznosząc ręce ku niebu, powstała z łoża, uściskała czule męża i z rezygnacją właściwą rossjankom rzekła, niech cię Bóg prowadzi, weź wszystkie pieniądze bo cię może gdzie zawoza — a gdy jenerał wy dobył z kantorka pare rulonów, żona jeszcze raz go uściskała, zdjęła z palców pierścionki i odpięła kulczyki, wsunęła je w kieszeń mężowi; a gdy ten wyszedł, padła na łóżko zalewając się cichemi łzami (1).

FELIETON TRZECIEGO MAJA.

DZIECI SZANYLA BEJA (*)

Romans tegoczesny.

ROZDZIAŁ 12.

Biesiadka Sada.

Jenerał Zagrajski był w głębokim śnie pogrążony obok żony swojej, kiedy ta nagle zawołała przestraszona.

— O mój mężu coś się w ścianie rusza.

Jenerał rozespany nic nie odpowiadał, gdy jenerałowa powtórzyła z przestachem.

— O mój mężu ściana gada.

W samej rzeczy jenerał ocknąwszy się usłyszał w ścianie głos krzykliwy chłopaka.

— Wasze siatelstwo — wasze siatelstwo!

— Kajok czort, zawołał jenerał, czto jeto?

— Palkownik Baszcurski mnie przysłał kwam, on chozet widetsia z wami w biesiadkie sada.

Jenerał się zerwał, schwycił na siebie chałat i rzekł, no choraszo ja idu w toj czas.

Tajemnicze dziecko zaczęło się drapać w górę wewnątrz ściany i wkrótce wszystko ucichło.

Nie podobna opisać podziwienia i przestachu jenerałowej.

— Czto jeto mojej lubezny, czto jeto lwaniénka maja dusza, czto jeto?

Nie ma w tym nic nadnaturalnego, rzekł jenerał, są to po prostu policyjskie figle, wiesz że w Petersburgu w wielu domach są

(*) Patrz N. 43 z dnia 15 Listopada 1845.

w tej mierze dawny obowiązek potajemnych spisków; — dziś powtarzamy, podobne spiski dopełniwszy już swojej misji w Historji Polskiej, stały się odłaczając się i zbyteczne, a tem samem szkodliwe dla sprawy Narodowej. Tam albowiem gdzie Naród wszystkie swoje siły powinien zjednoczyć, i w jednej dążności wyteżyć, tam jakakolwiek dążność nie pomaga bezpośrednio do głównego celu, — choćby sama z siebie najgodziwsza, koniecznie musi zawadzać, musi stać na drodze, a tem samem szkodzić, bo osłabiać potęgę siły zbiorowej.

Póki naród nie przyszedł do poznania własnych sił, póki nie podniósł się z zupełnego rozbitcia i niemocy; tajemne spiski z półświatła oświeceniowej i patryotycznej jego części, mogły wywżyć na kraj pewien przeważny i pożyteczny wpływ. Ale dziś Polska z elektryzowaną do gruntu Listopadowym powstaniem podnosi się jak lęk; — a lud Polski samem trwaniem długiej, a dziś tak krwawej walki z naziędem, ukrzepiony w swojej narodowości, pędzony do powstania niesłychanym okrucieństwem nieprzyjaciół, silny rospacza, — skory już i chętny do czynu; — przychodzi nie już szukać poduięty — ale sam dodać otuchy owym drobnym konspiracyjom, które całą dziś głową przerosł. Kiedy więc liczne i nieużyteczne ofiary, rzucane na pastwę nieprzyjaciółom przez fatalne zaślepienie potajemnych konspiracji; niknąc wśród ogromu prześladowań i męczeństwa całego narodu, z jednej strony ginąc niedosięgając jak w małej cząstce moralnego wpływu na naród; — a z drugiej, siejąc niepotrzebne zwątpienie o narodowych usiłowaniach; i kiedy nie o to dziś chodzi Polsce, jak w niej krzepić i utrzymywać ducha narodowego, bo ten już w całej mocy istnieje, ale raczej jak duch ten zamienić w jeden wielki i skuteczny czyn, przez zgromadzenie sił narodowych w jednej mocnej organizacji; — czyliż nie czas już wyznać po tylu nieszczerliwych próbach, że zbawienie Polski nie może leżeć na drodze tajnych konspiracji.

Zastanowmy się bowiem co znaczą tajne konspiracje. W tem rozumieniu jakie istotnie musimy do nich przywiązywać w Polsce, jest to nieograniczona wolność konspirowania komukolwiek, i gdziekolwiek się podoba. — Wedle tej zasady ile jest wiosek i futorów, ile miast w Polsce, ile ludzi, ile odmiennych wyobrażeń, tyle może być konspiratorów i coraz to odmiennych konspiracji. Czyliż więc potrzebujemy dowodzić że w tej żywotnej kwestji dla kraju — w kwestji ogólnego powstania, gdzie los Polski zawisł na jednoczesnym wybuchu na wszystkich punktach, a zatem na poprzedniej i sprężystej jego organizacji — szaleństwem byłoby wyglądać takiej od tajnych spisków;

— Następnie generał przez dziedziniec udał się do ogrodu w którym jeszcze było śniegu po kolana — dochodząc do altanki ujrzał ślady stop człowieka, a gdy wszedł przez drzwi otwarte ujrzał Baszczurskiego który zapalał ogień na kominku.

— Skoro Zagrajski wszedł, Baszczurski powitał go uprzejmie i rzekł: widzisz gospodarzuje u ciebie, znalazłem trochę drzewa zastawionego z jesieni, zapalam żebyśmy ciepło mieli.

— Teraz siadajmy, czy chcesz palić cygaro hawańskie kontrabandowe? rzecz bardzo rzadka w Rosyji, cesarz tylko i kilku nas jego faworytów palmy ten wyborny towar a reszta ludzi pali sobie usta kapierskimi pseudo-cygarami — ale to jest patryotyzm — tak jak w Prusach patrioci piją same tylko krajowe Królewskie wino które jeden żartowniś nazwał *Drei-maëner-Wein*, to jest wino trzech ludzi, bo trzeba żeby dwóch trzymało tego co te patriotyczne wino pije. — I u nas Mikołaj wkrótce zakaże zagraniczne wina i ograniczy nas na koczach winobraniach, bo on powiada że wino francuzkie rewolucyjne, ono to zdziałało wypędzenie najukochańszego jego brata Karola X^o.

— Generał uśmiechał się, ale ten uśmiech był przymuszony i niespokojny, jak to się u nas w Warszawie dawało postrzębić kiedy Różniecki lub Axamitowski wdali się z kim w długą rozmowę.

— Lecz Baszczurski nagle przerwał swoje miło-ruskie koncepta i rzekł: Widzę że jesteś niespokojnym dla czego ja tu przyjechałem, oto ci rzecz zaraz powiem. — Cesarz dziś przyjdzie zlustrować twój korpus; ostrzegam cię o tem zawczasu ażebyś był w pogotowiu, powiem ci także że on jest dziś w złym humorze, zle odebrał nowiny, dla tego potrzeba żeby wszystko poszło dobrze, bo jeżeli najmniejsza rzecz mu się niepodoba, zgubiony jesteś na zawsze.

— Dziękuję ci pułkownikowi za to ostrzeżenie, to jak widzę ty wiesz zawsze naprzód zamiary Cesarza.

— Od czegoż oczko, uszko i głowa.

— Generał chciał wstać i odejść.

(1) W młodości mojej stał u nas na kwatrze jeden ruski *Kaznaczej* który wplątany w intrygę i kradzież kassy, w naszym domu uwięziony został; rozpaczył żony jego mocne na mnie zrobiła wrażenie chociaż byłem dzieckiem, zawsze mam przed sobą obraz tej kobiety jak załamywała ręce gdy jej męża wywożono kibitką do Rosyji. — Wszakże on się wywinął, bom go widział później w Warszawie urzędnikiem, nawet główna osoba tej malwersacji, intendenta w ówczesnym jednym korpusie z Francji powracającego także się ocalił bo w naszej kampanji, jak się dowiaduje, był znowu Prowiant-Mejstrem.

które dzieląc cały kraj na tysiąc drobnych odłamów, co raz to odmiennie uformowanych, bo pod wpływem rozmaitych wrzęd, często jedne drugim nieznanymi, bo ukrywających się w cieniu tajemnicy; — narażonych na tysiączne trudności przy niepodobiestwie wolnego znośzenia się z sobą, i oszukania bażności nieprzyjaciół; — nie mogą zapewnić krajowi tej jednności w działaniu, bez której niemasz dla niego nadziei zwycięstwa, nie masz zbawienia. — A jakimże cudem dopiero wyprowadzić z tego chaosu władzę, ten główny warunek nie tylko bytu narodowego ale istnienia samejże insurekcji choćby na najkrótszy czas? Czy lud zaufałby władzy nieznannej sobie? wychodzącej z ciemnego ukrycia; — czy zechciałby powierzyć swoje głowy i majątki, i droższe nad wszystko dobro sprawy Ojczyźnej, nieznannej sobie ręce? Czy władza ta; gdybyśmy nawet mogli ludzkiem sposobem przypuszczać jej istnienie wśród takiego nieładu; nieznalazłaby innych rywalizujących z sobą władz, równie jak ona wychodzących przed Naród z tajemniczej nocy innych nieznanymi sobie spisków?

Jeżeli potrzeba podobnej, jak dzień jasnej prawdy dowodzić, i jeżeli znajdują się jeszcze w Polsce zwolennicy tajnych konspiracji — niech przystępując do dzieła, naprzód odpowiedzą sobie szczerze na te zapytania; bo jakie dotąd były i nadal okazałyby się nieochybnie skutki próżnych usiłowań, aby w jedno tajemnicze ciało połączyć rozrzucone konspiracje; o tem, smutne doświadczenie przeszłości dostatecznie już Kraj przekonało.

Co do nas, widząc już obudzonego i wyrobionego ducha Narodu, widzimy w Polsce jedną wielką — niepokonaną od nieprzyjaciela — stokroć silniejszą nad wszelkie potajemne spiski — konspirację całego Narodu. — Konspiracja ta zapisana w duszy każdego mieszkańca, — w gotowości do boju za Ojczyznę, — konspiracja jawna, a jednak jak hydra niepodobna do pokonania, bo nieprzyjaciela nieinaczej zdołałby ją wyniszczyć jak tylko wydzierając chyba serca, z tona 20 milionów Polaków. — Ale konspiracja sama z siebie bez Władzy, bez organizacji, byłaby jeszcze martwa jak ciało bez głowy; — dała więc opatrność i głowę konspiracji Polskiej, dała Narodowi Władzę — a skoro wszyscy konspiratorowie to jest wszyscy bez wyjątku prawi Polacy, otoczą tę Władzę swoim zaufaniem i poparciem, wtenczas Polska cała jak jeden człowiek powstając na Jej skinienie po raz ostatni, skruszy swoje kajdany i stanie napowrót w rzędzie Narodów!

Uleczyć się z ostatniego błędu, który rozrywa i osłabia nasze siły — zamienić niedołężne i szkodliwe konspiracje cząstkowe —

— Ach! rzecze Baszczurski, nie masz się czego śpieszyć, nie ma jeszcze siódmej godziny a Cesarz nie przyjdzie jak o pierwszej lub o drugiej — pogadajmy z sobą trochę.

— Gdzie ja ciebie generale po raz pierwszy widziałem?

— I ja ciebie pułkownikowi także gdzieś znałem.

— Czyś ty generale nie służył w Arzańskich Huzarach co mieli szaladynowe dołmany i srebrne potrzeby.

— Tak jest, w tym pułku zacząłem moją służbę jako *Karniet*.

— Co do mnie, ja służyłem w dragonach Wiazemskich co wtedy mieli zielony mundur z niebieskimi wylogami i kask z czarnym nargrzebieniem.

— Tak, tak, znałem cię wtedy porucznikiem i pamiętam gdzieś cię po raz pierwszy widział, we Francji po wzięciu Paryża w obozie pod Cambray.

— Prawda, dodał Baszczurski drżąc — prawda — dalibóg prawda.

— Idźmy dalej, mówmy prawdę.

— Mówmy, rzekł Baszczurski, czy myślisz że ja się tego przed tobą zapierać będę — poznaliśmy się w tym ciemnym gaju obok strumyka przy zrujnowanym młynie, gdzie 12 officerów naszego korpusu przysięgło potajemnie z zapalem młodzieńczym oswoodzić Rosyja i nadać jej konstytucyjną ustawę.

— Z tego się potem uformował związek zielonej xiegi i wszystkie inne stowarzyszenia.

— Jakże ty się ocaliłeś generale?

— A ty jak się ocaliłeś pułkownikowi?

— O mnie nikt nie wiedział prócz Pestela, Rylejewa, Murawiewa, Kochowskiego i Bestużewa, ich szlachetnemu milczeniu winien jestem wolność moja. o tobie pułkownikowi zupełnie zapomniałem a pięciu innych z naszej sekcji umarło lub zginęło w bojach.

— To prawda, ja także o tobie zapomniałem a co do tych pięciu oni mnie nie wydali, a ja będąc już plac-majorem i naczelnikiem policji wojennej, przyobiegałem im moją protekcją.

— I cóż zrobiłeś dla nich?

— Wiele dobrego, wszyscy powieszni zostali.

— Powieszni, taka to kasa.

— A mój kochany, lepiej sto razy *podyndać* i skończyć jak się dostać do min Urala.

— To prawda, ale jakimże sposobem pułkownikowi mogłeś wpłynąć na wyrok Senatu i Synodu? (d. c. n.) J. M.

w jedną narodową i nieustanną — uznać na miejsce waltych spis-ków trwałą, bo prawdziwie Narodową Władzę — takie są wedle nas konieczne warunki, których Polska dopełnić musi, aby odzyskać utraconą niepodległość.

Korrespondencje.

10. Duke Street, St-James square London, d. 27 Październik. 1845 r.
Szanowny Redaktorze,

Zechciej ogłosić w swoim dzienniku, że grono historyczne polskie w Londynie, dnia dzisiejszego licnie zebrane w sali Towarzystwa Literackiego Przyjaciół Polski, obchodziło pamięć zgonu Klementyny z Tańskich Hoffmanowej, znanej z życia przykładowego i prac literackich. Obchód ten zakończony został odczytaniem memoriału wykazującego nieskazitelny bieg życia zgasłej patriotki poświęconej zawodowi naukowemu na drodze czysto-narodowej. W dowód zaś szacunku dla zmarłej, grono przyłożyło się do składki utworzonej na wystawienie jej pomnika.

Jan Terlecki, Sekretarz Grona Hist.

Donoszą nam z Londynu pod datą 31 Października :

W dniu 23 b. m. Xiądz Brzeziński odprawił żałobne nabożeństwo za duszę zmarłego Doktora Teologii Baggs, jednego z Biskupów Katolickich w Anglii. — On to pierwszy wniósł publicznie głos za prześladowaną wiarę przodków naszych, ubolewając nad nieszczęsnym losem Xiędza Ożarowskiego, który był współuczniem Jego w Rzymie. S. p. Doktor Baggs, słyzył z wielkich przynętów umysłu i pobożności, które tem boleśniejszą czynią stratę tego pokornego Sługi Kościoła.

Zalączamy tu adres Xiędza Brzezińskiego, który w Dzienniku Katolickim « The Tablet » był umieszczony, podajemy w tłumaczeniu Publiczności Polskiej, jako dowód gorliwości w pełnieniu obowiązków Jego świątobliwego stanu, tudzież uczuć i patriotyzmu dla naszej nieszczęśliwej Ojczyzny i jej Wiary Katolickiej.

Adres Xiędza S. P. Brzezińskiego kapellana Emigracji Polskiej w Londynie do Duchowienstwa świeckiego i klasztorowego wszelkiej Brytanji i Irlandji.

Bracia i siostry w Chrystusie ! Ucywilizowana Katolicka Europa zapomniła, opuściła Polskę, to przedmurze cywilizacji, tego poświęceniami słynnego obrońcę wiary Katolickiej. — Pozwała niezmiękonemu wrogowi barbarzyńcy, rozsiewać do woli zepsucie, srogość, grzech i śmierć. — I gdyby nie Ojciec miłosierdzia, co nas poeiesz w utrapieniach naszych, co wniesiościgęj mądrości swojej odebrałszy nam zaszczytny zawód obrońców wiary jego świętej, zostawił nam nierównie trudniejszy następczania świata przykładów cierpliwości i wytrwałości, któzby się mógł ostać ! . . . Załoba, smutek i zniszczenie zaciemniają horyzont oplakanęj Ojczyzny naszej, lecz cóż to są te gwiazdy, co kiedy niekiedy rozniecają pomrokę grobową ? *Któż to są ci, których w białe szaty przybranych widzicie ?* Któż to jest ten duchowny na całe życie do ciężkich robót w zatrutych minach Nerczyńska skazany, którego nieodżałowany D. Baggs, przykładem pobożności i cnoty nowym wyznawcą wiary nazywa ? Któż to są te dziewice, których ani nagrody, ani najsrozsze katusze od wiary Sej odwrócić niezdolaly; których ciała uległy, ale których dusze uleciały aby śpiewać Panu hymny uwielbienia ? *Są to ci którzy wyszli z wielkiego utrapienia, ci są którzy umyli szaty swoje i wybielili je uc krwi barankowej !* Zbyswa ucywilizowanęj Europie na sposobności, aby przedstawiać mogła podobnie wzruszające przykłady poświęcenia, pobożności i wiary, które się tak silnie przyczyniają do nawracania niedowiarków, do utwierdzenia wachających się, do zachęcania wiernych; Polsce to, Polsce zalanej hordami północnych barbarzyńców dostała się ta szczytna choć bolesna missja w udziale. *Niech się stanie według słowa twego O Panie !* Lecz któz wytrwać zdoła te surowe próby, któz osłabionym otaczającym go zepsuciem oprzeć się potrafi pokusom bez laski i pokoju, *od tego, który jest, który był i który przyjsz ma !* . . . Nikt . . . Pozwólcie więc pokornemu bratu, sługą Boga być pragnącemu, prosić was, abyście z nim połączyli modlitwy i błagania wasze, aby Bóg wszechmogący przez miłosierdzie swoje raczył łaską swą poświęcającą natchnąć i wzmocnić upadającego ducha wiecznego narodu, aby był wstanie przetrwać ze statością i wiarą lata próby i przeblagalnej kary (expiation :) Bo tym sposobem tylko może sobie wysłużyć i uzyskać nakoniec obietnice. *Oddalę od was północne zastępy zapędzę ich do nieplodnej i zniweczonej ziemi.* Módl cie się więc zaklinam was, *abyście nie upadli w wierze, módlcie się, boć wiele może gorliwa modlitwa sprawiedliwego.*

Pisano w dzień S^o Łukasza Ewang. 1845. Londynu.

S. P. Brzeziński.

Piszą nam z Poznania dnia 3^o Listopada 1845 roku :

W Mieście tu tylko o powstaniu slychać, łapia, aresztują na wszystkie strony, nikt w domu nie jest pewny. Wszystko się dzieje w wielkim sekrecie zdaje się że odkryto (komunistyczne projekta ?) to doniesienie miało przyjsz z Ambassady Rossyjskiej z Paryża, jednak nic w tém pcwnego. Majstrów różnych do 30 aresztowano oraz czela-

dników wielu, od tego się zaczęło. Wczoraj już zaczęli wyżej, bo i kupców, (Xięgarza Stefańskiego) i właścicieli kilku. Policja jest w ruchu ogromnym, Urzędnicy wydają się jak w gorączce, mówią że z Fortecy część broni wykradziono, dużo żołnierzy i parę officerów aresztowano. — Szkoda wielka że u nas takie się niedorzeczności robia, bo w Prusiech największe nieukontentowanie grozi rewolucją ; Król nieulubiony — Konstytucji gwałtem chcą, przytem nieurodzaje i głód podbudzają do rozruchu. Jak my zaczniemy, to oni się pogodzą na uduszenie nas.

Cesarz Mikołaj gniewał się bardzo na projekt dania Konstytucji ; gdy zaś mu pokazali uprojektowaną, miał powiedzieć : jeżeli taka niech sobie będzie. Mówią powszechnie że jeżeli co wybuchnie w Prusiech, to wojska Moskiewskie mają natychmiast przyjsz w pomoc Królowi.

Następujące szczegóły o pobycie Mikołaja w Polsce kilka miesięcy temu nazad ; które powzieliśmy z autentycznego źródła zasługują ażeby były podane publicznej wiadomości.

I tą razą no ował w Modlinie chociaż zdawało się że mieszka w Łazienkach. Miały być jakieś deputacje, ale potem odwołał. — Wojsko chwalił wynagradzał, mówił że już stary jest, że może niebędzie mógł do nich przyjechać, więc syna im przysłał. — Do łazienek sprowadził uczniów wszystkich szkół, i gadał głośno że mu się młodzież tutejsza bardzo podoba, póki w dziecięcym wieku, pytał jak się to dzieje że taka ohydna kiedy przyjdzie do lat 16. — To też do starszych odezwał się « Wiem ja jakie wy złe « myśli karmicie, ale pamiętajcie że jak co kolwiek złego się do- « w'em, to mam dla was takie miejsce gdzie was nikt nieznaj- « dzie — a potem do jednego który istotnie był zywoty zawolał « Czemu ty na swego Cesarza niepatrzyćś, »

Był w Puławach — w bardzo dobrym humorze, mówił z pan- « nami wszystkimi językami, kazał sobie pokazywać też roboty, zabawki, oprowadzać po ogrodzie; dwie panny prowadziły go za ręce a trzecia mała trzymała go za szpadę.

Po powrocie ze spaceru prosił o śpiew i śpiewano « Boże Cé- « sarza chroń. »

« No teraz po polsku » śpiewano więc Ojczy nasz. — Xiądz Dobrzański proboszcz rozczulony śpiewem rozplakał się — Wy- « prowadził Go więc na środek sali i mówił tym pannom, że te « lzy powinny uważać za najpiękniejszą nagrodę bo to są zapewne « lzy radości wzruszonej myślą że w młodych sercach udało się nau- « czycielowi tak zaszcześcić uczucia religijne. — Potem obrócił « się do swego sztabu i tak mówił « To najpiękniejsza chwila w mo- « jem życiu którą mogę z tym wiekiem niewinnym przepędzić, « ale zarazem smutek niemaly mnie przejmuje, kiedy sobie po- « myślę o losie przyszłym tych małych. Są to córki obywatel- « skie, niejedna wróciwszy do domu pójdzie zamaż zapewne, ale « za kogóż to one pójdą za młodzież terazniejszą, bez zasad re- « ligij, bez uszanowania dla Władz, zgoła najprzewrotniejszą — « może nie iedna z nich będzie się bała przyznać przed swoim « mężem że tu widziała i gadała z Cesarzem — moja to myśl by- « ła aby ten instytut założył w tem miejscu, i aby dobre zasady « wiary i obyczajów, rozeszły się właśnie z tego punktu, które « pierwej było siedliskiem najprzewrotniejszych zasad rządowych « i najwyższej lekkomyślności. »

Puławy obiecał on na miasto erygować i nazwisko odmie- « nić. jako Komentarz do powyższego możnaby tu powiedzieć że « dzisiejsza p. złożona instytutu Pani Grotten mająca wszcze- « piąć w młode serca zasady obyczajności, była za młodszych lat « metresa W^o Xięcia Małaha.

Ciąg dalszy suskrybcy na zakupienie upominku Lordowi Dudley Stuart. — Złożyli do redakcji Trzeciego Maja na ręce P. Antoniego Boczkowskiego. LISTA IV^a.

Wiktor Zienkowicz z żoną, fr. 2; Michalowski Juliusz, fr. 5; Potrykowski Fran., c. 25; Potrykowski Alfons, c. 25.

A. Cichowski, fr. 5; Barzykowski, fr. 5; Xiądz Hieronim Kajsiewicz, fr. 5; Henryk Dembiński, fr. 10; Antoni Barzykowski, fr. 1; A. Plichta, fr. 5.

Polacy zamieszkali w Vierzon (Cher.)

Józef Rusiecki, fr. 1; Ignacy Louis, 50 c.; Tomasz Malan- « kiewicz, 50 c.; Karol Chobrzyński, fr. 1; Jakób Starzyński, 25 c.; Maurycy Hr. Prozor, fr. 1; Michał Starzyński, 50 c.; Józef Białecki, 25 c.; Piotr Hankiewicz, 25 c.; Wincenty Dya- « kowski, 25 c.; Andrzej Dąbrowski, 25 c.; Karol Miniszewski, 50 c.; Jakób Nagorniczewski, 50 c.; Franciszek Iwański, 50 c.; Teodor Zaleski, 50 c.; Józef Jankowski, 25 c.; Adam Rusiecki, fr. 1; Julian Przyalgowski, 25 c.; August Cieszkowski, 50 c.; Szczurkiewicz, 50 c.; August Okolowicz, 50 c.; Jan Godkow- « ski, 50 c.; Felix Bogusławski, fr. 1; Julian Korzybski, fr. 1;

Malicki, 25 c.; Teofil Bleszynski, 50 c.; Franciszek Milicer, 25 c.; Wincenty Buttler, 25 c.; Andrzej Michalski Doktor medycyny, fr. 1.

Polacy zamieszkali w Lille (Nord.)

Lisiecki Michał, 10 c.; Kalinowski Stanisław, 10 c.; Korzak Juljusz, 10 c.; Drzewiecki Maxymilian, 10 c.; Hadzicki Tomasz, 10 c.; Piwowarski Wojciech, 10 c.; Dziankowski, 10 c.; Sołdecki Antoni, 10 c.; Gorecki Stanisław, 10 c.; Gabliński Józef, 10 c.; Karpowicz August, 10 c.; Morawski Karol, 10 c.; Dann Ferdynand, 10 c.; Kozłowski Adolf, 10 c.; Borzęcki Alfons, 10 c.; Borzęcki Edward, 10 c.; Olecki Hektor, 10 c.; Orłowski Walenty, 10 c.; Jermalowicz Alexy, 10 c.; Dolowski Marcin, 10 c.; Dowgird Florjan, 10 c.; Modliński, 10 c.; Cieszkowski, 10 c.; Piechocki, 10 c.; Rozwadowski, 10 c.; Giejsen, 10 c.; Gołombowski, 10 c.; Oltesbroger, 10 c.; Hofman Simon, 10 c.; Zawadzki, 10 c.

Polacy zamieszkali w Arranche (Dejar. de la Mancl es.)

Major Pasierbski, fr. 2; Major Ubysz, fr. 1; Major Plachocki, 50 c.; Smotrycz, fr. 1; Karnowski, 40 c.; Niemirowski, fr. 1; Brzeziński Leon, fr. 1.

Polacy zamieszkali w Guéret (Creuse.)

Przędziecki Karol, major, fr. 2; Richter Michał, major, fr. 2; Abramowicz Hieronim, pod. por. inżynierji, fr. 5; Radziejewski Wiktor, kapitan strz. pies. fr. 1 c. 50; Zwinecki Napoleon, fr. 1; Domkiewicz Ignacy, c. 15; Mystkowski Michał, kapitan strz. pies. fr. 1; Plewiński Jan, p. por. puł. 1go, fr. 1; Rzeziński Hipolit, p. por. strz. kon., fr. 2; Zaremba Władysław, p. por. strz. pies., fr. 1.

Polacy zamieszkali w Orléans (Loiret.)

Starzyński, Stanisław, fr. 2; Duchanowski Andrzej 50 c.; Głowacki Jan, fr. 1. Obuchowski Kazimierz, 50 c.; Lewartowski Jacenty, 50 c.; Kuczyński fr. 1; 30 c.; Prosnowski Ludwik fr. 1 50 c.; Wolter 50 c.; Pietrasiewiczowa wdowa 50 c.; Wojtkowski Alexander 80 c.; Zabokrzycki fr. 1; Mikułowski fr. 1, 50 c. Kowalski, 25 c.; Cebeliński, 25 c.; Lysniewski, fr. 2; Łukowski Hieronim, fr. 1, Petrykiewicz Jan 50 c.; Petrykiewicz Szymon, 50 c.; Janowski Apolinary, 50 c.; Zażycki Teodor, 40 c.; Kamieniecki fr. 1; I. Polier, 50 c.; Grzegorzewski Franciszek 50 c.; Grzegorzewski Szymon, 50 c., Orliński, 50 c.;

	FR.	C.
Summa z dwóch List uprzednich w Anglii osób 83 złożyło.	393	75
— z trzech List uprzednich we Francji — 148	265	85
— z czwartej Listy — 111	100	55
Wogóle	342	760 15

Kronika.

POLSKA. — Wiadomość pochodząca z autentycznego źródła, którą udzielił nam czytelnikom pod rubryką korespondencje; usuwa już wszelką wątpliwość doniesień udzielonych przez pisma Francuzkie, o odkryciu w Poznaniu jednego jeszcze więcej z tych niejasnych cząstkowych spisów. Le Siecle powiada « pisał z Poznania pod datą ósmego Listopada: Nie jeszcze niewiadomo pewnego co się tyczy aresztowań jakie miały miejsce. Mniemają że policja odkryła obszerną konspirację komunistów. — W skutek tego odkrycia, powiadają, miano i na innych punktach wiele osób aresztować. Utrzymują nawet, że spisek ten miał być rozgałęziony do Królestwa Polskiego. Powiadają że na czele miały być osoby wysoko położone. Dodają że komunizm miał służyć tylko za pokrywkę, ale że główną podstawą spisku miał być cel narodowy. » Cieszymy się więc że świat uwalnia przynajmniej Polskich konspiratorów od zarzutu doktryn szalonych i potępionych we wszystkich cywilizowanych krajach — Ale słuchajmy co nam powiada Constitutionnel pod datą 21 Listopada: « Powiedzieliśmy już że aresztowano w Poznaniu wielką liczbę osób. Było to, jak donosi jedno z pism Niemieckich w skutek nowej konspiracji która miała mieć związek ze spiskiem odkrytym w Lutym bieżącego roku, a którego naczelnicy pozostali niewiadomi. Spiskowi spodziewali się za pomocą wojskowych których pociągnęli na swoją stronę, zabrać magazyn prochu w Poznaniu; mieli następnie zabrać kasę publiczną, i poburzyć lud wiejski. Dienniki Niemieckie nieomieszkają dodać, że ognisko tych wszystkich rozruchów jest w Paryżu. *Konspirować o trzysta mil odległości byłoby to wprawdzie bardzo wygodnie, a razem nie bardzo niebezpiecznie.* »

Co możemy tu dodać. — Niech ci którzy stali się powodem że musimy rumienić się w pośród cudzoziemców, uderzą się w pierś. Panowie Republikańscy, panowie zwolennicy konspiracji, strzeżcie się żeby was wkrótce Europa nie wytykała palcem i abyście pomimo najlepszych waszych chęci o których niewątpliwie, nie przeszli wraz z imieniem Polskiem tak jak biedni Włosey patrioci w przysłówie — i nie stali się pośmiewiskiem ludów.

— Kurjer Francuzki dodaje że rozeszła się przez niejaki czas pogłoska w Poznaniu — pogłoska fałszywa — że spisek był wymierzony przeciw katolikom dessydemtom; jakoż ci, byli przez kilka dni w największej obawie.

RZYM. — l'Univers, wedle korespondencji swojej z Rzymu pod datą ósmego b. m. donosi, że szóstego miała posłuchanie u Ojca Świętego wielobna nasza Xieni Siostra Mieczysławska. — Towarzyszyli Jej i byli Jej towarzyszami polscy Kapłani Xięża Jełowicki i Ryłło. Ojciec Święty wysłuchawszy opowiadania okropnych męczarni jakie są zadawane w Rossji tym, którzy stale pozostają wierni swojej wierze — boleśnie był wzruszony i miał zawołać: « czyż podobna żebyś przez siedem lat tyle cierpiała, a ani Ja ani nikt tu z nas nie był o tym uwiadomiony. » Dalej l'Univers dając niektóre szczegóły

wiadomych już czytelnikom naszym męczarni wycierpiamych przez Siostrę Mieczysławska, tak nam donosi o Jej pobycie w Rzymie i o skutku jaki zdaje się już sprawiła tam Jej bytność. « Tego samego dnia w którym Siostra Mieczysławska przybyła do Rzymu, odwiedził Ją w Klasztorze (du Sacré Cœur) Jego Wysokość Kardynał Sekretarz Stanu, nazajutrz zaś odebrała wizytę Jego Wysokości Kardynała Mezzofanti. »

« Jak donosilem Wam w liście 1 Października termin bytności Cesarza Rosyjskiego w Rzymie, naznaczony już był na 18 b. m. Późniejsze wiadomości, kazały wierzyć że Cesarz nie przybędzie tu aż za miesiąc, aż oto dziś nakończone rozchodzi się pogłoska, że Car zaniechał zamiaru udania się do Rzymu. — Jest podobnym do prawdy że Hrabia Butenief Minister Cara w Rzymie, przywołany przez niego do Palermo, mógł wystawić swemu Monarsze, jakie jest dziś ogólne usposobienie umysłów względem niego w wiecznem Mieście. »

« Cokolwiek być nastąpi prawdziwy cel podróży Cara do Rzymu, miała być nadzieja utrzymania wprost od samego Ojca Świętego dyspensy potrzebnej do zamęścia W. Xiężniczki Olgi z synym Arcy Xięcią Palatyna, spodziewał się on, że robiąc ten krok osobiście potrafiłby pokonać wszystkie trudności. Ale dwór Austriacki wyprzedził Go; powiadają że sekretne instrukcje miały być wyprawione Hrabieniu de Lutów Ambassadorowi Austriackiemu w Rzymie, ażeby się sprzeciwiał przyzwoleniu na dyspensę o której mowa. »

Zdaje się tedy że i pod tym względem tryumf Cara nie jest jeszcze tak pewny i bliski jak to kazały wnosić niektóre pisma Francuzkie.

TURCJA. — Czytamy w Journal des Debats, że chwilowe nieporozumienie między Portą Otomańską a Rządem Francuzkim z powodu wypadków na Libanie najprzejazniej się zakończyło — a najlepszym dowodem ścisłych stosunków tych dwóch Państw jest, nominacja na urząd Ministra spraw zewnętrznych Reszyda-Baszy, Ambassadorsa Turckiego w Paryżu. — Miejsce Jego ma teraz zastępować Bahir Effendi pierwszy Sekretarz P oselstwa.

KAUKAZ. — Le Journal de Debats 13 b. m. dał nam interesującą korespondencją swoją z Odesy pod datą 1. Listopada; którą przytaczamy tu w treści. — Pod koniec Września wojska rosyjskie wypooczyły po truchach gotowały się do nowej wyprawy iesiennay na Czeczenów; skoro liście opadną z drzew i łatwiej będzie działać wojsku wtej leśnej okolicy. — Miano na-przód zamiar zniszczyć te lasy za pomocą palnych malarjalów, ale zaniechano tego projektu, przekładając użyć w tym celu skuteczniejszego w tym bujnym klimacie ostrza siekiery. — Moskale chcą zrobić znaczny wyrab tak żeby można było łatwiej wyrznąć aż do środka gór drogę wojenną. — Pomimo szumnych bulletinów głównego dowodzącego o kampaniach na północy Kaketji i Lesgji jenerałów Szwartza i Argutińskiego; — jenerałowice Ci po kilku zwanych rozprawach i wielu stratach przymuszeni byli cofnąć się wiele uciierpiawszy od głodu i oręża Lesgów.

— Szmytłownow założył swoją kwaterę w lasach nieopodal od Dargo, z kad rozszła zagrzewająca ódezwy do Górali. Donoszą także powiada korespondent: « Ze Turcy na granicy Rosyjskiej są więcej aniżeli kłóci sflanalizowanymi ostatnimi w górach wypadkami, i zagrażają wkroczeniem do Paskaliku Akalcik » władze Rosyjskie mają być tem bardzo zaambarasowane — (dodać korespondent des Debats) i wysłały półkownika Bellegarde z mocnym oddziałem do fortecy Akalcik — część mieszkańców wyniosła się do miasta Gory Odkiedy ten Baszalik został oderwany od Turcji w kampanji 1828; panuje w tej prowincji taka nienawiść i chęć zemsty przeciw moskalom, że muszą z tą d kiedys wynikać ważne nieporozumienia pomiędzy dwoma państwami na tej granicy. »

Rossjanie na próżno starali się przeciągnąć na swoją stronę, zręczniami układami Amil Beka Sultana Elissony; pozostał on wierny Szamyłowi. Ostatnie wiadomości odebranedrogą Synopy (Trebizonde) donoszą, że konwoy Rosyjski przeznaczony na dostarczenie żywności do jednej z fortec na linii Lesgjińskiej napadnięty został z nienacka przez Szamyła, i zupełnie rozbity.

SPROSTOWANIE BŁEDU.

Dowiedziawszy się z pewnego źródła że major Wydzga, o którego śmierci Dziennik Narodowy mylnie deniości 239 swoim numerze, znajduje się w jak najlepszym zdrowiu; — poczytujemy za obowiązek sprostować ten błąd. W Newers umarł major Tyszka podobieństwo nazwiska mogło spowodować tę omyłkę jakich pomimo największej gorliwości Redaktorów, Dzienniki nie zawsze uszczędz się mogą.

Uwiadomienia.

Wpadła nam niedawno w ręce Broszurka, dająca treściwe opisanie życia ś. p. Pułkownika Łagowskiego. — Hold oddany zasłudze Meża wysokiej cnoty i waleczności — styl skromny i miły dla serca, ozdobny przytem wizerunek Pułkownika Łagowskiego, zalecają to dziełko uwadze publiczności Polskiej. — Emigracja winna jest ten patrijotyczny upominek staraniom Marszałka Stempowskiego.

MARTYRE DE SOEUR IRENA-MACRINA MIECZYSLAWSKA SUPÉRIEURE DES FILLES DE SAINT BASIL, A MINSK, ET DE SES COMPAGNES.

W Księgarni braci Gaume, n. 4, przy ulicy Cassette.

Sprostowanie. — W numerze 43 z dnia 15 Listopada Henryk Krzywkowski z St-Benin (Calvados) dał na pomnik ś. p. z Tańskich Hoffmanowej f. 3 a nie f. 2, jak to mylnie wydrukowano. Summa zatem z listy 3 wynosi f. 106 c. 60.

Dnia 30 b. m. i r. odbędzie się z powodu LISTOPADÓWEJ ROCZNICY publiczne posiedzenie Towarzystwa Trzeciego Maja, w Bórze Redakcji Trzeciego Maja, pod numerem 3m, przy ulicy Suger, o godzinie w pół do drugiej z południa, na które mamy honor prosić w imieniu Dyrekcji Towarzystwa, wszystkich Rodaków obecnych w Paryżu.

Wydawca odpowiedzialny: JANNUSZ WORONICZ.

W Drukarni MAISTRASSE et Cie, place Cambrai, n° 2.